

# Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/11431,Ceny-energii-elektrycznej-znow-moga-wymagac-schlodzenia.html>  
29.04.2024, 17:44

## Ceny energii elektrycznej znów mogą wymagać schłodzenia

Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Bartłomiejem Sawickim, „Rzeczpospolita”, 30.10.2023 r.

Rynkowe uwarunkowania podpowiadają nam jedno: bez hamowania cen rachunek za prąd może być potencjalnie wyższy o kilkadziesiąt procent. Społeczeństwo takich podwyżek może nie zaakceptować - mówi Rafał Gawin, prezes URE.

Czy spółki energetyczne sprzedające prąd i gaz, a będące zobligowane do złożenia wniosków taryfowych już to zrobiły?

Zgodnie z prawem spółki, o których pan mówi, muszą nam przedstawić wnioski taryfowe najpóźniej na dwa miesiące przed wygaśnięciem obecnie obowiązujących taryf. Mają zatem na to czas do końca października. A że przedsiębiorcy chcą wykorzystać maksymalnie dostępny czas, stąd raczej nie zdarza się, żebyśmy te wnioski otrzymywali wcześniej. To kwestia - jak rozumiem - potrzeby szczegółowej i czasochłonnej analizy kosztów po stronie sprzedaży. Każdy kolejny dzień to zarazem więcej danych do estymacji sytuacji cenowej i kontraktacji na rynku energii i gazu w 2024 r. Spodziewamy się, że do 31 października, jak co roku, firmy energetyczne przedłożą nam wnioski do rozpatrzenia. Dotychczas wpłynął do URE jeden wniosek, od operatora systemu dystrybucyjnego gazowego - Polskiej Spółki Gazownictwa.

Jakie kryteria są brane pod uwagę przy ocenie wniosków taryfowych?

Kryteria oceny pozostają niezmiennie i regulują je przepisy. Obserwujemy jednak zmiany zachowań uczestników rynku, którzy coraz chętniej sięgają po kontrakty spotowe i w ten sposób zabezpieczają potrzebną ilość energii.

Spada liczba kontraktów długoterminowych, rocznych. Regulator ma instrumenty, aby monitorować umowy i ceny z kontraktów zawieranych poza rynkiem giełdowym oraz wewnątrz samych grup energetycznych. Na bazie wszystkich tych informacji będziemy budowali punkt odniesienia do taryf zaproponowanych przez spółki. Zawsze szukamy rynkowego punktu odniesienia dla danego poziomu taryf. Dlatego też kontraktacja na rynku giełdowym, na Towarowej Giełdzie Energii, będzie dla nas najważniejszym punktem odniesienia przy ocenie złożonych przez sprzedawców wniosków.

Mówi pan, że liczba kontraktów rocznych na energię elektryczną spada, a kontraktów krótkoterminowych - rośnie. Tymczasem te dwa produkty mają różną cenę. Jaki to będzie miało wpływ na taryfę na energię?

Można powiedzieć, że taryfa to taki kontrakt roczny, ze stałą gwarantowaną dla odbiorcy ceną. Tym samym zabezpiecza ona odbiorcę przed ewentualnym wzrostem cen w ciągu roku, a sprzedawcy daje możliwość zabezpieczenia swoich kosztów z odpowiednim wyprzedzeniem. Przy takim rozumieniu taryfy powinna być ona skonstruowana na bazie kontraktów terminowych, gdyż tylko takie kontrakty można zawrzeć przed zatwierdzeniem taryfy. Nie oznacza to oczywiście, że taryfa nie może się zmienić w trakcie jej obowiązywania. Ale taka sytuacja powinna mieć charakter wyjątkowy, uzależniony od zmiany warunków prowadzenia działalności gospodarczej niemożliwych do przewidzenia w trakcie zatwierdzania taryfy. Odbiorcy klienci nie mają jednak obowiązku korzystania z taryfy regulowanej, mogą korzystać z innych produktów dostępnych w ramach oferty rynkowej. Przykładem mogą być kontrakty z ceną dynamiczną lub ceną indeksowaną do okresowych wskaźników cenowych (np. spotowych, miesięcznych, kwartalnych). Każdy odbiorca ma prawo skorzystania z takiej oferty, jeśli tylko uzna, że jest ona bardziej atrakcyjna cenowo.

Skoro więc kontrakty roczne są najważniejsze, to przyjrzymy się ich cenom. W 2021 r. cena energii w kontraktach na 2022 r. wynosiła ok. 360 zł za MWh na TGE. Jednak już rok później, we wrześniu 2022 r., kontrakt na 2023 r. wynosił ponad 1781 zł za MWh. Dzięki mrożeniu nie przełożyło się to na nasze rachunki. W tym roku cena kontraktu na rok przyszły wynosi już ok. 600 zł. Czy zatem ceny prądu na przyszły rok będą niższe od tych, które byłyby w tym roku, gdyby nie ich mrożenie, i jednocześnie wyższe od tych, które płaciliśmy w 2022 r. (a dzięki mrożeniu także w 2023 r.)?

Po pierwsze, ceny, które pan przywołał, to średnie miesięczne, a my oceniamy średnią z całego roku. A w horyzoncie rocznym różnica w cenie nie jest już tak spektakularna. Te różnice nie są już trzykrotne, lecz dwukrotne, lub nawet mniejsze. Dla przykładu, w dostawie energii na 2022 r. średnia cena energii przyjęta do kalkulacji taryfy wynosiła około 350 zł, zaś w taryfie przyjmowanej na rok 2023 wynosiła ok. 1000 zł. Po drugie, sama cena energii to jeszcze nie finalny koszt, który odbiorca widzi na swoim rachunku.

Jeśli zaś przyjąć te wyliczenia na rok 2022 i 2023 na rok 2024, to ile wedle rynkowych stawek może wynieść sam koszt pozyskania energii, będący składową rachunku za prąd?

Gdybyśmy uśrednili koszty samej energii (nie rachunku) - do końca września, bo dane na ten miesiąc to najświeższe, jakimi dysponujemy - to cena kształtowałaby się na poziomie niewiele powyżej 700 zł za MWh.

Daje to cenę za kWh rzędu 70 gr. Czyli ok. dwóch razy więcej niż w tym roku. Czy tyle będziemy płacić za prąd w przyszłym roku?

Jeśli liczyć tylko i wyłącznie sam koszt pozyskania energii, który jest naj większą składową kosztów w taryfie, to można przyjąć takie założenie. Jednak to tylko cena giełdowa, a nie taryfowa, gdzie oceniamy także inne uwarunkowania. Musimy zatem pamiętać, że cena energii w taryfie może być inna. W taryfie musimy bowiem uwzględnić np. koszty własne prowadzenia działalności, koszty „zielonych” certyfikatów czy też marżę. Cena może więc być nieco inna. Takie dane pokazuje rynek, ale to przedsiębiorstwa składają wnioski

taryfowe bazujące na ich własnych wyliczeniach. Musimy też pamiętać, że dyskutujemy tu wyłącznie o koszcie energii. Tymczasem rachunek za prąd składa się, po pierwsze, z wartości towaru, a więc prądu, a po drugie, z kosztu transportu tego prądu, czyli dystrybucji. Oznacza, to, że jeśli jedna składowa - w tym wypadku koszt pozyskania prądu - rośnie dwukrotnie, to nie oznacza, że nasz cały rachunek także wzrośnie dwukrotnie. Koszt pozyskania energii stanowi ok. 50-60 proc. naszego rachunku, zaś transport, a więc dystrybucja, pozostałe 40-50 proc. Rachunek obejmuje też inne opłaty, ale ich skala jest znacznie mniejsza. Taryfa dystrybucyjna, jeśli nawet wzrośnie w stosunku do roku poprzedniego, to w znacznie mniejszym stopniu niż koszt pozyskania energii. Pragnę więc uspokoić: w przypadku całkowitego odmrożenia cen łączne opłaty za prąd - przy takich założeniach - nie będą dwukrotnie wyższe.

Ale o 60-70 proc. już tak?

Przy rynkowych założeniach, o których wspominałem wcześniej, są to zwyczajki prawdopodobne, ale tylko w przypadku całkowitego odmrożenia cen. Warto też zaznaczyć, że same taryfy za prąd powinny ulec znacznemu obniżeniu.

Czy taryfy za transport, a więc taryfa dystrybucyjna, także wzrosną?

Na wnioski dotyczące taryf za dystrybucję energii także czekamy do końca tego miesiąca. Oceniam, że jeśli w tych wnioskach będą podwyżki, to raczej w niewielkim stopniu, istotnie mniejszym niż w przypadku odmrożenia taryf za energię. Warto tu jednak wspomnieć, że taryfy za dystrybucję są w 2023 r. zamrożone podobnie jak taryfy za energię.

Ale spółki muszą zrealizować inwestycje w sieci m.in. za środki z opłaty dystrybucyjnej, a koszty materiałów budowlanych znacząco wzrosły...

Są kategorie kosztów wewnątrz samej taryfy dystrybucyjnej, które mogą rosnąć, ale są i takie, które powinny spadać. Struktura opłaty dystrybucyjnej jest bardzo złożona i odmienna w odróżnieniu od kosztów pozyskania samej energii, a faktycznie koszty materiałów budowlanych i inflacja S przełożą się na wzrost kosztów wewnątrz samej taryfy dystrybucyjnej, ale jednocześnie inne składowe tej taryfy powinny spaść, jak np. zakup energii na pokrycie strat energii w przesyłce. Dlatego też jeszcze raz powtórzę: jeśli podwyżki taryfy dystrybucyjnej będą, to raczej niewielkie.

Jakie inne opłaty na rachunku za energię elektryczną wzrosną? Co z opłatą mocową, OZE?

Tak jak już informowaliśmy, opłata mocowa, będąca pewnego rodzaju wsparciem finansowania energetyki konwencjonalnej, wzrośnie. Dla przykładu, jeśli miesięczne zużycie danego gospodarstwa domowego będzie się mieściło w granicach 1,2-2,8 MWh, opłata wyniesie 10,64 zł miesięcznie, co oznacza miesięczny wzrost o złotówkę. Co do opłaty OZE, która obecnie wynosi zero złotych, jeszcze nie wiemy, czy i o ile ulegnie zmianie. W tej chwili nie widzę jednak przesłanek, aby ta opłata podlegała korektom.

Jaki procent rachunku za energię to koszt pozyskania energii, a jaki opłata dystrybucyjna?

Wszystko zależy od punktu odniesienia, a więc ceny energii. Jeśli mówimy o cenach zamrożonych, to ten udział jest mniej więcej po połowie. Jeśli mówimy o taryfie na ten rok (a nie rozliczeniu z odbiorcą, które podlega mrożeniu), to ten udział kosztów pozyskania energii w rachunku jest znacznie większy i wynosi ok. dwóch trzecich. Ceny na rok 2024 względem cen na rok mijający spadają, zatem udział kosztów pozyskania energii w rachunku będzie znów mniejszy, między 50 a 60 proc.

W efekcie takiego potencjalnego wzrostu samego rachunku za energię o kilkadziesiąt procent uważa pan, że mrożenie cen energii na 2024 r. jest konieczne?

Niezależnie, czy podwyżki wyniosą 40, 50, 60 czy 70 proc., to mogą to być zwwyżki kilkudziesięcioprocentowe, których społeczeństwo może nie zaakceptować. Z tego punktu widzenia pełne odmrożenie taryf na prąd jedną decyzją może być trudne do przyjęcia przez społeczeństwo.

Myślę, że jest co do tego pełne zrozumienie także wśród decydentów. Podejmując inną decyzję, na przykład o stopniowym odmrażaniu cen prądu, musimy pamiętać, że same koszty pozyskania energii - względem 2022 r. - spadają i będą spadać. Musimy też pamiętać, że ceny energii mają znaczne przełożenie na inflację.

Czy zatem mechanizm mrożenia cen energii z tego roku powinien być przedłużony na rok kolejny?

Z perspektywy URE nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. My odpowiadamy za taryfy. One mają przełożenie na odbiorców końcowych, którzy podlegają ochronie taryfowej. Mechanizmy mrożenia cen mają znacznie szerszy zakres. Ja mogę powiedzieć jedynie, że pełne jednorazowe odmrożenie cen energii nie byłoby akceptowalne społecznie. Moim zdaniem nie powinno się to odbyć gwałtownie i w jednym kroku. Warto rozważyć stopniowe wychodzenie z zamrożonych taryf, aby uniknąć szoku cenowego, a jednocześnie stopniowo powracać do rynkowych mechanizmów ustalania cen.

Kalendarz sejmowy jednak jest nieubłagany i może nie starczyć czasu na przygotowanie kolejnego pakietu niwelującego zwwyżki cen...

Wszystkie karty w tym rozdaniu są w rękach parlamentarzystów nowej kadencji. Niemniej proces tworzenia rządu trwa...

Data publikacji : 03.11.2023

